

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi w miejscu i w państwie austro-węgierskiem: rocznie 8 kor. (4 zlr.) kwartalnie 2 kor. (1 zlr.) dla zagranicy rocznie 10 koron (5 zlr.)

Numer pojedynczy kosztuje 30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za opłatą po 12 hel. (6 ct.) od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględniane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespondencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacyj bezpłatnie.

Numer „Szkołnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnienie „Szkołnictwa“ w jak najszerszych kołach.

BIALI MURZYNI.

Ostatnimi czasy urządzono specjalne, pięciomiesięczne kursa dla nauczycieli ludowych, sposobionych się do egzaminu wydziałowego.

Od przyjętych kandydatów żądano atoli rewersów, te bezwarunkowo przyjmą te posady, które im po złożeniu egzaminu wydziałowego przydzielone będą.

Każdy z frekwentantów składał też chętnie rewersa, bo miał wszelką nadzieję a nawet prawo wymagać, aby za kilkumiesięczną ciężką pracę i wyższy stopień kwalifikacyi, osiągnął tem samem wyższą płacę i polepszenie bytu materialnego.

Dla tych też widoków niejeden chciał chętnie udać się gdziekolwiekby, byle mógł żyć z rodziną i dopełnić swoich ojcowskich obowiązków.

Tymczasem po ukończeniu kursu i złożeniu egzaminów spotkało tych biedaków bolesne rozczarowanie.

Przeniesiono ich bowiem do małych miasteczek z tą samą płacą, jaką dawiej pobierali, w przeważnej części o rocznych 300 zlr. i 30 zlr. dodatku na pomieszkanie.

Wiadomo, że 300 zlr. wystarczy na wyżywienie jednego wołu lub konia, ale nie inteligentnego człowieka, od którego żądamy nadto egzaminów, uprawniających do objęcia inspektor, dyrektoratów seminariów nauczycielskich (p. Mieczysław Baranowski ze Lwowie) a nawet godności radcy szkolnego (p. Bolesław Baranowski).

Takie traktowanie nauczycieli z egzaminem wydziałowym odniosło też już pożądany sukces, albowiem wielu z tych, którzy pokończyli kursa, przeniosło się do innego zawodu, a inni zamierzają stanowczo wstać w ich ślady.

Postępowanie takie jest dalej ostrzeżeniem dla nauczycieli na przyszłość, aby się nie kwapili o wyższe egzamina, połączone z wydawaniem rewersów, bo ich za to może spotkać takie rozczarowanie, jak jednego z kierowników szkół pod Lwowem, któ-

rego przeniesiono do Komarna, chociaż błagał, aby go w miejscu pozostawiono, bo ma dzieci, które uczęszczały do szkół średnich we Lwowie.

Biada nam, zaiste, biada!!

Plemię nauczycielskie widocznie skazane jest na śmierć głodową, a emigracyja nauczycieli kwalifikowanych do innego zawodu, jest czynnikiem najbardziej pożądanym, aby z zachowaniem pozorów postępu, panowanie ciemnoty mogło się rozszerzać w nieskończoność!!

Serce się krwawi, a myśl krzepnie na samo wspomnienie o takim postępowaniu.

Lecz przyjdzie chwila odwetu, a Nemezis dziejowa pomści krzywdy i lzy nasze.

Krytyka „Instrukcyi“.

X.

Nauka języka wykładowego w klasie III. i IV.
Czytanie i objaśnianie ustępów rzeczowych.

Temu działowi poświęcamy osobny rozdział, albowiem w Instrukcyi ma on swoje zasadnicze znaczenie ze względu na ścisły stosunek, jaki zachodzi między nim, a naszym najnowszym „Kursem dydaktycznym“.

Do ustępów rzeczowych należały w dawnych planach naukowych i dawnych czytankach w klasie I. i II. powiastki i ustępy odnoszące się do nauki poglądu z najbliższego otoczenia dziecka.

W klasie III. i IV. stanowiły ustępy rzeczowe dwa odrębne przedmioty, t. j. geografję z historją, i nauki przyrodnicze, na co przeznaczano tygodniowo godzin cztery.

Z nastaniem „Nowego kursu“ zniesiono cztery godziny tygodniowo na naukę powyższych wiadomości, z czego wynikać powinno, że także i przedmioty te zupełnie wypadną z programu naukowego, czterech klas niższych w szkołach typu wyższego.

Stało się jednak przeciwnie!

Skasowano wprawdzie naukę geografii i historii, oraz fizyki i historii naturalnej, jako osobnych przedmiotów, atoli *cały ten materiał przekazano nauce języka polskiego*, nie podwyższając równocześnie wcale przeznaczzonej na to ilość godzin naukowych.

Dziwna zaiste procedura!

Na krajowej konferencji nauczycielskiej w r. 1893. referował na ten temat radca Dziedzicki i Baranowski. Wywody tych panów w niczem jednak nie rozprószyły ani nawet nie osłabiły wątpliwości, które ze względu na tę innowację zarzucano nowym planom naukowym.

Daremnie starali się referenci udowodnić, że geografii, historii i nauk przyrodniczych da się „przygodnie” nauczyć *przy języku ojczystym*, albowiem Instrukcyja przepisuje całkiem co innego czemu się wcale nie dziwimy, bo tak być musi.

Instrukcyja zaleca *tę samą metodę postępowania, jaka była dawniej*, gdy geografii i historii oraz nauk przyrodniczych udzielano *jako osobnego przedmiotu*.

I tak: Przy nauce geografii zaleca Instrukcyja na str. 77. § i 78. że „*opis kraju rodzinnego i monarchii przeprowadzi nauczyciel w klasie III. i IV. poprzednio przed czytaniem i w czasie czytania*, a więc zupełnie tak samo, jak było dawniej przy nauce geografii, jako osobnego przedmiotu.

„*Naukę ma nauczyciel uzmysławiać mapą i rysunkiem*”, aby zaś zrozumienie mapy przez rysunek osiągnął, musi przejść cały szereg przygotowawczych lekcji, *gdyż inaczej dziecko nie zrozumie ani map, ani rycin, ani obrazów*.

Ponieważ zaś nauczyciel na tej podstawie już w klasie III. musi zaznajomić młodzież z wiadomościami przedwstępniemi i geografją Galicyi, a to „*przygodnie*” przy nauce języka ojczystego — zapytujemy przeto w całej pokorze ducha przed wielkością geniusza autora Instrukcyi, kiedy tym wymaganiom ma uczynić zadość *biedny nauczyciel ludowy, wziąwszy na uwagę i tę okoliczność, że i wymagania z gramatyki języka ojczystego takż znacznie podwyższone zostały*.

Lecz idźmy dalej!

Z historii żąda Instrukcyja znajomości „*żywołów wybitnych postaci i obrazków z dziejów, przy czem należy podnieść i wyzyskać momenty etyczne i w ogóle te szczegóły, które na kształcenie uczuć patryotycznych, woli i charakteru dodatnio oddziaływać mogą*” (str. 77).

Wszystko to ma się naturalnie odbywać „przygodnie”!!!...

Również w tym samym sensie przemawia autor Instrukcyi przy wymaganiach *z nauk przyrodniczych*, jakkolwiek jest więcej skromnym, przynajmniej co do formy, gdyż przy opracowaniu odnośnych ustępów

poleca trzymać się ściśle i nic więcej uczyć nad to, co dany ustęp w sobie zawiera.

Wszystko to bardzo pięknie. Ale też i dawniej inaczej nie postępowano, a ustępy z realiów, zawarte w obecnych czytankach, są tylko dokładną spuścizną dawnych czytanek, ułożonych na podstawie dawnych planów naukowych.

Tak więc przepisy Instrukcyi o nauce języka ojczystego w klasie III. i IV. czyli na stopniu średnim, biorąc rzecz ogólnie, nie rozjaśniają w niczem wątpliwości podniesionych przeciw nowym planom naukowym, i owszem gmatwają ją jeszcze więcej.

Instrukcyja stwierdza w tej mierze jak najjaśniej:

1) że na naukę języka wykładowego pozostawiono w tych klasach tę samą liczbę godzin, jaka obowiązywała w dawnych planach naukowych t. j. tygodniowo godzin *sześć*;

2) że równocześnie pozostawiono te same wymagania z gramatyki, jak były dawniej, a nawet znacznie je rozszerzono;

3) że mimo tej samej ilości godzin naukowych powiększono zakres wymagań z języka ojczystego w klasie III. i IV. w sposób niepomierny, przechodzący zdolności uczniów i siły nauczyciela, *albowiem wcielono do niego naukę geografii, historii, historii naturalnej i fizyki*, na które to przedmioty były dawniej przeznaczone **osobne** godziny naukowe.

Okoliczności te, które podnieśliśmy z całą dokładnością, cytując stronicę i ustępy odnośne z Instrukcyi, są chyba najwymowniejszym dowodem potępienia dla jej niefortunnnych autorów.

Metodyczne postępowanie w nauce języka niemieckiego na podstawie książki pod tytułem: „Początki nauki języka niemieckiego na kl. III. szkoły ludowej.

(Ciąg dalszy).

Dla przykładu przytoczę kilka zdań w metodycznym ich opracowaniu jako

III. próbę:

Uczeń czyta i tłumaczy zdanie z ustępu 1-go grupy XIX-tej:

Ich werde morgen meinen Freund besuchen.

Nauczyciel: Was bedeutet: morgen? — der Freund?

„ „ „ besuchen?

„ Czas przeszły niedokonany? (Die Mitvergangenheit). Czas przyszły? (Die Zukunft).

„ Wer wird dich morgen besuchen?

„ Was wirst du morgen machen?

„ Wen wirst du morgen besuchen?

„ Jaka część mowy jest: der Freund? (Was für Redetheil ist: der Freund?)

„ Drugi przypadek l. p. od: der Freund? (Zweiter Fall der Einzahl von: der Freund?)

- Nauczyciel: Pierwszy przypadek l. m. od: der Freund?
(Erster Fall der Mehrzahl von: der Freund?)
- " Jaka część mowy jest: besuchen?
(Was für Redetheil ist: besuchen?)
- " Czas przeszły niedokonany — 1-sza osoba?
(Die Mitvergangenheit — 1-te Person?)
- " Czas przyszły — 1-sza osoba? (Die Zukunft — 1-te Person?)
- " Jak 3-cia osoba l. p. w czasie terażniejszym — przeszłym — przyszłym?
(Die 3-te Person der Einzahl in der Gegenwart — Mitvergangenheit — Zukunft?)
- " Jak 2-ga osoba liczby mnogiej w czasie terażn. — przyszłym — przeszłym?
(Wie die zweite Person der Mehrzahl in der Gegenwart — Zukunft — Mitvergangenheit?)
- " Jak w trybie rozkazującym liczby pojedynczej — mnogiej? itd. itd.
(Die befehlende Art der Einzahl — Mehrzahl?)
- " Das Zeitwort: *besuchen* — wandle in der Gegenwart ab! — in der Zukunft — in der Mitvergangenheit!
(Odmień: besuchen — w czasie terażniejszym — przyszłym — przeszłym).

Uczeń czyta i tłumaczy następne zdania pytajne: Wirst du allein zu im gehen? — a odpowiada mu inny uczeń słowami książki: „Nein, meine Schwester wird mich begleiten“, tłumacząc je zarazem po polsku. Następują potem ćwiczenia gramatyczna, jak wyżej.

Nauczyciel pyta potem zdaniem książki: Was werdet ihr dort machen? — a odpowiada mu uczeń, czytając zdanie z książki: Wir werden dort spielen und singen. (Ćwiczenia gramatyczne)

Nauczyciel słowami z książki pyta w końcu: Werdet ihr aber auch artig sein? — a odpowiada mu uczeń: Gewiss, die Eltern meines Freundes werden mit uns zufrieden sein. (Ćwicz. gram.)

Nauczyciel pisze potem na tablicy, z przykładów (zdań) wysnuty wzór na odmianę czasowników „sein“ i „machen“ w czasie przyszłym i następują ćwiczenia w ich urabianiu na wrywki i w porządku, nago i w zdaniu.

Na ćwiczenia piśmienne nadają się ustępy następujące grupy XIX. i XX.:

a) In einigen Monaten wird wieder der Frühling kommen. Die Bäume werden wieder grünen, die Blumen werden blühen, die Vögel werden singen. Wir werden auf den Wiesen spielen und Schmetterlingen fangen.

b) Wie heissen die Tage der Woche? Der erste Tag heisst Montag, der zweite Dienstag, der dritte

Mittwoch, der vierte Donnerstag, der fünfte Freitag, der sechste Samstag, der siebente und letzte Sonntag.

Przedewszystkiem winni uczniowie ustępy te płynnie umieć czytać i rozumieć, potem dopiero może je nauczyciel zadać na opracowanie piśmienne na temat: 1) Beschreibet den Frühling mittelst folgender Fragen:

Wann wird der Frühling kommen? Was wird wieder grünen? Was blühen? Was singen? Wer wird spazieren gehen? Was werdet ihr auf den Wiesen machen? Was fangen?

2) Übung.

Wie heissen die Tage der Woche?

Ausarbeitung.

(Uczniowie piszą z pamięci).

Na tem kończy się praca nauczyciela w 1-szem półroczu z grup 20-tu. (C. d. nast.)

Najwyższy nasz dobrodziej. *)

Nie zdarzyło się jeszcze nigdy, aby wyższy jakiś urzędnik autonomiczny lub rządowy, na publicznem zgromadzeniu wyborców, czy niewyborców, rozwijał poglądy swoje na działalność podwładnych sobie urzędników, aby działalność tę oceniał i wytykał jej strony ujemne. Byłoby to uważaniem za naruszenie tajemnicy urzędowej, za poniżanie powagi urzędniczego stanu i t. d. Innego jednakże był zdania p. wiceprezydent Rady Szkolnej, Michał Bobrzyński, który dnia 2. paźdz. na zgromadzeniu wyborców większej własności w Krakowie uznał za stosowne rozwinąć poglądy swoje na działalność nauczycielstwa ludowego i wytknąć mu publicznie, w jakim kierunku błądzi. W ogóle p. Bobrzyński, jakkolwiek nie o urząd naczelnika Rady Szkolnej się ubiegał i jakkolwiek z czynności swych w tym charakterze przed wyborcami z krakowskiej większej własności odpowiedzialnym nie jest, — zajął się na owem zgromadzeniu prawie wyłącznie czynnością swoją, jako wiceprezydenta Rady Szkolnej, a działalność swoją poselską w bardzo skromne ujął ramki.

W poglądach na funkcyonowanie nauczycielstwa ludowego podniósł p. M. Bobrzyński przedewszystkiem „zgubne prądy wywrotowe, szerzące wśród nauczycieli gorycz i niezadowolenie“, wreszcie „przesadne wynoszenie swego zadania i stanowiska“ przez nauczycielstwo, — jako źródło gwałtownego upominania się o polepszenie bytu materialnego nauczycieli ludowych. Czy właściwem i wskazanem było dla naczelnika Rady Szkolnej rozwijać przed wyborcami

*) Na liczne żądania naszych Czytelników, podajemy krytyczny rozbiór mowy dr. Bobrzyńskiego, który podała „Nowa Reforma“ we wstępnym art. Nr. 230. (Przyp. Red.)

poglądy w tym kierunku, gdy p. Bobrzyński stawał przed nimi nie jako wiceprezydent Rady Szkolnej, lecz jako poseł, — osądzić łatwo; a czy takie wystąpienie jego przyczyni się do wytworzenia wśród nauczycielstwa ludowego tego spokoju i zadowolenia, o których zdaje się marzyć p. Bobrzyński, o tem ośmielimy się wątpić.

Zwrócić także musimy uwagę, że poglądy p. Bobrzyńskiego, wypowiedziane publicznie, a więc ulegające publicznej krytyce, o tyle wykraczają przeciw istotnemu stanowi rzeczy, że biorą za źródło niezadowolenia wśród nauczycielstwa to, co jest jego następstwem i objawem, i stąd... małe nieporozumienie między władzą szkolną a nauczycielstwem. Może p. Bobrzyński być innego zdania, ale nam się zdaje, że gdyby na ostatniej sesji sejmowej dano nauczycielstwu bogdaj to polepszenie bytu, jakie proponowano we wnioskach lewicy, to nie byłoby „agitacji“ za wnoszeniem petycji do Rady państwa, nie byłoby innych oznak „niezadowolenia“ nauczycieli.

Agitacja była więc tutaj następstwem tego załatwienia sprawy, do którego sam p. wiceprezydent pomocniczej przyłożył rękę, przyznając się z chwalebna otwartością na owym zgromadzeniu w Krakowie, że był w Sejmie „przeciwnym załatwieniu dorywczych wniosków o polepszenie płac nauczycieli“. Nie było to wyznanie niespodzianką o tyle, że pamiętamy dobrze owo sprawozdanie Rady Szkolnej z wniosków i petycji sejmowych w tej sprawie, przesłane Wydziałowi krajowemu tuż przed ostatnią sesją sejmową. To sprawozdanie, nie przychylnie wręcz dla żądań nauczycielstwa, zawyrokowało później o ich odrzuceniu w Sejmie. Sprawozdanie to, powiadamy, znane było dobrze nam i naszym czytelnikom, — obecnie tylko potwierdził p. Bobrzyński domysły, że on był ich autorem. Atoli p. Bobrzyński obecnie przychylniejszym okazał się w tej sprawie, mówiąc o niej na wtorkowym zgromadzeniu:

„Sejm tę kwestyę odroczył do najbliższej sesji i zażądał wniosków od Wydziału krajowego i od Rady Szkolnej. Nie wątpię, że je załatwi przychylnie, że nauczycielom doda temsamem otuchy, a zachowa tę miarę, która kraju nie przeciąży, a szkoły nie narazi na niechęć opodatkowanych. Nie bowiem nie byłoby, dla mnie przynajmniej, przykrzejszego, jak to, żeby szkoła ludowa, taką dziś otaczana życzliwością i opieką, miała skierować przeciw sobie niechęć i niezadowolenie społeczeństwa“.

Jakkolwiek w poglądach p. Bobrzyńskiego na tę sprawę zaszły pewne zmiany, przecież nie możemy pojąć roli, jaką sobie w obec niej wyznaczył. P. Bobrzyński, jako wiceprezydent Rady Szkolnej, dążyć powinien do tego, aby personal nauczycielski za pracę

swoją brał to, co ona jest warta. Do niego należy zatem ocena przedmiotowa tej pracy, — do Sejmu wyszukanie źródeł i środków finansowych na jej zapłacenie. Tymczasem p. Bobrzyński narzuca się Sejmowi na obrońcę skarbu krajowego, — czego ani Sejm, ani Rada Szkolna od niego nie wymaga, — a następstwem tego jest, że nauczycielstwo nie ma w Sejmie rzecznika, któryby w obec kraju dał świadectwo, jaką jest praca nauczyciela i jak ona powinna być wynagradzana.

To rzecz jedna. A teraz niechże nam ktoś powie, jak rozumieć te ciągłe obawy p. Bobrzyńskiego o przeciążenie budżetu a nawet o to, aby zwiększenie ciężarów szkolnych nie przysporzyło szkole ludowej nieprzyjaciół, — gdy powszechna opinia kraju za polepszeniem bytu nauczycieli się oświadczyła, i gdy nawet najubożsi z opodatkowanych, sami włościanie, wręcz żądają zwiększenia płac nauczycielskich i oświadczają gotowość płacenia skutkiem tego większych dodatków krajowych. Skądże więc ta nerwowa obawa o przeciążenie finansów krajowych, skoro Rada Szkolna nie będzie za nie odpowiadać, lecz Sejm krajowy.

Nadto podwójna rola, jaką sobie wyznaczył w tej sprawie p. Bobrzyński, ma jeszcze tę dla nauczycielstwa niekorzystną stronę, że obudza on w Sejmie skrupuły, nieprzychylnie dla podniesienia płac nauczycielskich usposabiające, najpierw jako prezydent Rady Szkolnej, — a potem zeszedłszy z estrady urzędowej, opinię powtarza jako poseł. Z dwóch tytułów więc równocześnie wpływał p. Bobrzyński w tej sprawie na Sejm, i z obu tytułów przemawiał przeciwko podwyższeniu płac nauczycieli.

A przecież świadectwo, jakie p. Bobrzyński na pamiętnym zgromadzeniu krakowskim wystawił nauczycielstwu, w ogóle nie było niekorzystne. P. wiceprezydent przyznał, że ogół nauczycielstwa spełnia sumiennie zdwojone zadanie, jakie przypadło mu w udziale skutkiem najnowszej reformy dla szkół ludowych. Kandydat nauczycielski ma teraz zaznajamiać się z potrzebami handlu, przemysłu, rolnictwa, ogrodnictwa i Bóg nie wie czego, — p. Bobrzyński przyznaje mu, że do przyswojenia sobie tej różnogatunkowej wiedzy okazuje chęć i pracę, — tylko nie radzi Sejmowi podwyższać za to wszystko płacę nauczycielską, aby przypadkiem szkole nie przysporzono nieprzyjaciół!

Niechże się p. Bobrzyński rozglądnie lepiej w roli, jaką odgrywa, a przyzna, że nie jest ona chyba taką, jaką być powinna, — wyrażając się, z łatwo zrozumiałych względów, ostrożnie i delikatnie.

Kilka słów o krakowskim kursie wydziałowym.

Rozporządzeniem Rady Szkolnej kraj. urządzono w Krakowie kurs dla nauczycieli ludowych, przygotowujących się do egzaminu wydziałowego z przedmiotów I. grupy i przyjęto na ten kurs po kilkunastu nauczycieli miejscowych i zamiejscowych, w ogólnej liczbie 33. Na kursie tym wyklada 4. nauczycieli, a mianowicie: p. Nizioł, dyrektor seminarium naucz. męsk. pedagogikę p. Preisedanz, naucz. seminarium, język niemiecki i literaturę niemiecką, p. dr. Krotoski geografę i literaturę, a wreszcie p. Mazanowski język polski i literaturę polską. Obydwaj ostatni są to nauczyciele gimnazyalni.

Wykład pierwszych trzech przedmiotów odbywa się w języku niemieckim i zajmuje 14. godzin tygodniowo. Na wykładach nie kończy się jednak. Frekwentanci kursu muszą w domu poświęcać całe godziny na przygotowanie się do lekcji lub na powtórzenie, uzupełnienie i zestawienie tychże w całość. Oprócz tego w każdym tygodniu muszą wypracować jedno zadanie piśmienne w języku polskim i jedno w języku niemieckim.

Każdy z frekwentantów jest nadto przydzielony do jednej ze szkół miejskich w Krakowie lub zamiejsczych, gdzie musi pracować 12—17 godzin tygodniowo.

Większość frekwentantów pracuje po 17 godzin i ma nadto poprawiać zadania: 1) polskie, 2) niemieckie, 3) rachunkowe. Nie wliczamy tu przeglądania poprawek i poprawnie napisanych zadań. Oprócz tego muszą frekwentanci być obecni w szkole rano o godzinie 7, by prowadzić dzieci do kościoła; czasami mają 1—2 godzin przerwy między godzinami (Springstunde) i muszą brać udział w konferencyach szkolnych.

Zreasumowawszy to, cośmy powiedzieli, widzimy, że frekwentant kursu krakowskiego ma następujące obowiązki: a) od godziny 7—8 dozór nad młodzieżą; b) od godziny 8—11 nauka w szkole; c) poprawianie zadań szkolnych (420 miesięcznie przy 60 uczniach w klasie, nie wliczając tu zadań rachunkowych, przeglądania poprawek i zadań poprawnych) zaś po południu: d) przygotowanie się do wykładów; e) wykład od 3. do 5. lub 6.; f) powtórzenie wykładu, połączenie go z poprzednimi i przygotowanie się do lekcji szkolnej. Niedziele i święta zajmują konferencye, układanie planów naukowych i tematów do zadań. Gdy dodamy tu, że nauka odbywa się w języku niemieckim z całą forszą tak, że frekwentanci całe godziny muszą przysłuchiwać się wykładom z natężoną uwagą, a następnie pracować nad tymi przedmiotami po kilka godzin w domu, to przyjdziemy do przekonania z jednej strony, że ogromu takiej pracy

niezdolny znieść żaden organizm nawet dobrze odżywianego człowieka, a cóż dopiero biednego nauczyciela, zmuszonego z płacy 500 zlr. żyć w Krakowie — z drugiej strony musimy zaznaczyć, że w tych stosunkach albo praca nauczyciela w szkole nie będzie skuteczną, albo praca jego jako frekwentanta kursu nie będzie wydatną; a więc egzamin pomyślnie wypaść nie może. Nie omylimy się twierdząc, że jedno i drugie będzie bez skutku.

Pominawszy to, że nie wszyscy frekwentanci mają jednakową ilość godzin; pominawszy to, że frekwentantom kursu zawiele godzin wyznaczono, obarczając ich na rzecz nauczycieli krakowskich nie zatrudnionych na kursie, którzy w danych stosunkach powinni mieć po 30 godzin, a mają zaledwie ponad 20, zaznaczymy tu, że nieludzką jest rzeczą cały zastęp ludzi młodych i chętnych do pracy skazać na choroby, a może w dalszym ciągu i na śmierć przedwczesną ze zbytniego przeciążenia pracą dla źle obmyślanej oszczędności.

Mamy nadzieję jednak, że Wysoka Rada Szk. kraj. przypatrzawszy się przeciążeniu pracą frekwentantów tego kursu, wyda stosowne zarządzenie i albo zupełnie uwolni ich od obowiązków w szkołach, albo zmniejszy ilość godzin; zadania odda niefrekwentantom i wkłady ureguluje tak, aby dotyczący nauczyciele całych godzin na przygotowanie się i powtarzanie poświęcać nie potrzebowali. K.

Słówko o nas samych.

(List z kraju).

Można nam zrobić zarzut, że ciągle o sobie piszemy, i zapytać: *Po cóż jeszcze to „słówko“ o sobie?*

Usprawiedliwiamy się — chociaż nam usprawiedliwiać się niemilo — tem, że każdy stan o sobie głos podnosi, każdy używa publicznego organu, jako rzeczownika spraw swoich, a więc: duchowieństwo, urzędnicy, mieszczenie, lud, klasa robocza i t. d.

My nauczyciele za nasze odezwanie się zostaliśmy ogłoszeni za *malkontentów*, a podobno i jakieś aspiracje nam insynuowano.

Niestety, wieleby trzeba o tem mówić, kto takiej naszej opinii winien. Tu — nie możemy tylko ominąć, żeby nie powiedzieć, że nas poniżono, odebrano wszelką powagę, nie pozostawiono nawet cienia z poprzód dźwierzanej władzy. My nie mamy się za to, czem nie jesteśmy, uważamy się tylko za sługi dzieci, ale, gdy nas już z wszelkich zewnętrznych, nam przynależących i potrzebnych oznak powagi nauczycielskiej obrano i moralnego zadowolenia pozbawiono, nie możemy i nie wolno nam uznać nad sobą zwierzchnictwa wszelkich tych żywiołów, którym nas na pastwę oddano i w zawisłości od nich jesteśmy. O na-

prawienie krzywdy wyrządzonej naszemu stanowisku, naszej godności — jakkolwiek one są niskie — zawsze wolać, zawsze upominać się będziemy.

Nie dość, że niczem jesteśmy dla społeczeństwa w ogóle, a w szczególności dla ludu, który nas jako „*malum necessarium*“ cierpieć musi, i który śmiało nas epitetem „*dziady*“ obdarza, jesteśmy przez organa przełożone traktowani w sposób bardzo przykry. Do charakterystyki tego traktowania dość przytoczyć drobne tylko epizody lub okoliczności. Jesteśmy na przykład na konferencji okręgowej; któryś z nauczycieli odzywa się z tem, co się inspektorowi nie podobają, i oto słyszymy gromkie: „*Proszę milczeć!*“ Wychodzi z Rady Szkolnej okręgowej jakiś okólnik w równym brzmieniu do Zarządów szkół i do Rad Szk. miejscowych; w tym okólniku dostaje się Radom Szk. miejscowym do czytania: „*Nauczyciel będzie surowo karany*“ (!).. A ileż to pism różnych wychodzi w formie niewłaściwej, ilu czynów dopuszcza się ten i ów przełożony, które godne są umieszczenia w kronikach notujących wypadki zapadnięcia na chorobę umysłową?

Czy mamy wreszcie zwierzchnika, o którym jak podwładni urzędnicy o byłym namiestniku hr. Badenim moglibyśmy powiedzieć: „*Zwierzchnik stał się orędownikiem podwładnych, opiekunem naszego losu i losów rodzin naszych, podniósł znaczenie na jego stanu w obec kraju i w przekonaniu nas samych*“? Kto chce wiedzieć, jak się szef szkolnictwa względem nas w najnowszych czasach spisał, niech przeczyta wstępny artykuł Nru (jeśli się nie mylę) 232 „*Nowej Reformy*“ wraz ze znakomitą odprawą temu panu daną. (Art. ten umieściliśmy w dzisiejszym numerze. Przyp. Red.)

Nie możemy jeszcze jednego faktu pominąć milczeniem. Przeczytaliśmy w „*Gazecie Lwowskiej*“ od **A** do **Z** cały przebieg akcji pożegnalnej z powodu awansu pana namiestnika hr. Badeniego na pierwszego ministra cesarskiego i wśród wszelkich korporacji, które byłemu namiestnikowi składały hołd pożegnalny, nie znajdujemy reprezentacji nauczycielstwa ludowego. Bo przecież profesorzy seminarzyccy taką reprezentacją nie byli i być nie mogli!

Co o tem mamy myśleć?

Wiadomości potoczne.

Koledzy nasi, po opuszczeniu zawodu nauczycielskiego otrzymali w b. m. posady ekspedyentów pocztowych, i tak: p. *Karol Lipiński* (emeryt. naucz.) w Mikołajowie obok Bóbrki, i p. *Franciszek Karogiewicz* (em. naucz.) w Gensendorfie.

Serdeczne: Szczęść Boże! zasylam Wam Szan. Koledzy do pracy na tem nowem stanowisku!

Komisję egzaminacyjną dla nauczycielek robót ręcznych kobiecych w szkołach lud. i wydz. ustanowiła Rada Szk. kraj. przy seminarjum naucz. w Tarnowie. Komisję tę składają: Dyrektor sem. naucz. p. Hipolit Parasiewicz, naucz. główny sem. p. Alfred Ruciński, naucz. szkoły ćwiczeń pp. Franciszek Arzt i Leon Salicki, tudzież naucz. szkoły wydz. żeńskiej p. Zofia Łuszczyńska.

Zmądźrał naród! Na konferencji okręgowej w Grybowie, odbytej w dniu 4. b. m. ubolewał p. Józef Tabeau, że członkowie wpisani do Oddziału Tow. Ped. za kilka lat zalegają z uiszczeniem wkładki, a chcą tem bardziej rozczulić serca i w dalszym ciągu zdobyć kieszeń biednych głodomorów powiedział na ostatek, że w takich warunkach Oddział istnieć przestanie! Pomimo tych słów boleści, nikt jakoś chwycić się nie dał na plewy! Pana Tabeuego przestrzec musimy, że tą drogą nie uzyska posady kierownika szkoły w Grybowie, a natomiast straci wiele na opinii w oczach swych kolegów.

Kwiatek z niwy nauczycielskiej! Jedna z prenumeratorek naszego pisma donosi nam co następuje: „W roku 1894 pełniłam obowiązki zast. naucz. w J. Nie ma miejsca, by wyliczać powody, dlaczego w J. żaden nauczyciel ani nauczycielka utrzymać się nie mogli. Pomijam opis pomieszkania, zimnego jak lodownia, i rudereę na wygląd jaką zastałam, lecz powiem tylko, że dzięki p. przewodniczącemu R. Sz. m. pobyt mój stał się tam niemożliwym. Za co! Oto z tej przyczyny, że z owej „rudery“ zrobiłam z wielkim trudem jakie takie pomieszkanie i szkołę do czegoś podobną. Za tę moją pracę dostałam w dniu 19. lipca b. r. dekret uwolnienia z posady z poleceniem, abym w dniu 31. lipca opróżniła budynek szkolny. Niewiem, lecz zdaje mi się, że słudze nawet wypowiada się miejsce 14. dni naprzód — atoli nauczycielce krzywdę bezkarne wyrządzić można. Naturalnie zamknięto mi pensję za sierpień, i ta przepadła na zawsze. Podawszy się o posadę w innym okręgu, siedziałam przez cały sierpień w J. bo nie miałam się o czem ruszyć, a nawet żyć z czego. Trzeba bowiem wiedzieć, że jestem wdową po nauczycielu ludowym, i mam na utrzymaniu dziecko i matkę. Wniosłam prośbę o zapomogę, ale bezskutecznie. Proszę więc wyobrazić sobie moje straszne położenie. Dostałam wreszcie posadę o kilkanaście mil odległą, lecz o czem wyruszyć w drogę, o czem przeprowadzić się, kiedy nie miałam nawet tyle grajcarów, aby podanie ostemplować lub list opłacić. Dziś też prócz stołu i jednego krzesła szkolnego, nie mam żadnych innych sprzętów, bo wszystko wysprzedać musiałam, aby żyć — a tu do dziś dnia nie zaasygnowano mi pensji, mimo, że od 1. września pracuję na nowej posadzie.

Stokroć byłabym szczęśliwszą, gdyby ś. p. mąż

mój był służył 7. lat we dworze, bo wówczas byłabym jako wdowa po słudze dworskim nie zakosztowała tyle rozkoszy tak wzniosłego zawodu.

Kończę mój gorzki lament wołając: Co za okropny los tych białych murzynek galicyjskich!!

Wyzysk pracy nauczycielskiej! Przy szkole żeńskiej w Nowym Sączu, nie wiadomo dla jakiego powodu, uczą dwie nauczycielki przeszło 320 dzieci w klasie I., a co ciekawsze, że liczbę tę wtłoczono do sal najmniejszych i najciemniejszych.

Troskliwi rodzice tychże dzieci wnieśli z tej okazji zażalenie do Rady Szk. okręg. i do Magistratu miasta Nowego Sącza. Ciekawi jesteśmy, jak rozwiążą ten węzeł nasi dygnitarze.

Kalendarz „Śmigusa“ na rok 1896 opuścił już prasy drukarskie. Noworocznik ten przewyższa o wiele poprzedników swych z lat zeszłych tak ozdobną szatą zewnętrzną, jakoteż bogatą częścią literacką i obfitym a bardzo skrętnie i praktycznie zredagowanym działem informacyjnym. Część literacką, ilustrowaną wybornymi, pełnymi humoru rysunkami Tepy i Kruszeńskiego, otwiera wiersz wstępny, poczem idzie „Przeгляд dziejowy“ (od dnia 1. czerwca 1894 do 1. sierpnia 1895) zestawiony przez p. St. Schnür-Peplowskiego, dalej zaś utwory prozą i wierszem naszych najznakomitszych pisarzy i poetów. Mamy tu nieznaną jeszcze szerokiej publiczności, prześliczną „Ucztę Nerona“, skreśloną przez Henryka Sienkiewicza; myśli i zdania, wyjęte z „Rodziny Połanieckich“, najnowszej powieści tego znakomitego pisarza, śliczny obrazek Kosiakiewicza p. t. „Trudno pamiętać o wszystkim“, nowelę Hajoty p. t. „Kwiaty niewierności“, wyborne humoriski Prusa (Orestes i Pylades) Junoszy, Frenkla, Bałuckiego, Bełzy, J. Kuncewicza, Rossowskiego; opowiadanie Rodziewiczowej pt. „Młyn Archipa“, nowelkę Zapolskiej, oraz poezye poważne i humorystyczne, fraszki i satyry: Gawalewicza, Gomulickiego, Jasieńczyka, Kosińskiego, Kraushara, Romana Polińskiego, Przyjaciela, Rodocia i Rossowskiego. Nazwiska autorów, których prace zawiera część literacka kalendarza, świadczą o jej dobroci i wielce zajmującej treści. Część informacyjna zawiera spis imion świętych, przepisy pocztowe i telegraficzne, taryfy stemplowe, spis inżynierów, lekarzy, adwokatów, notaryuszy, szematyzm miasta Lwowa itd. itd. Dział anonsowy, który publiczności na prowincyi służyć może za poradnik przy zakupnie rozmaitych przedmiotów, zamyka ten bogaty w treść i informacje noworocznik, rozchodzący się co roku w kilkunastu tysiącach egzemplarzy. Kalendarz „Śmigusa“ kosztuje 50 ct. i jest do nabycia w administracyi „Śmigusa“ we Lwowie, oraz we wszystkich księgarniach.

Nasz „Kalendarz Nauczycielski“ jest już w połowie wydrukowany. Prosimy uprzejmie Szan. P. T.

Czytelników o ile możności rychłe nadsyłanie nam przypadającej ceny (1. egz. z przesyłką zwykłą 75 ct. — z przesyłką poleconą 85 ct.) albowiem podług ilości zamówień zrobiony będzie nakład. Nadmieniamy w końcu, iż zamiast kartek koresp., wolimy odebrać pieniądze. Nakład jest kosztowny, więc ryzykować nie chcemy!

Bezpłatni Czytelnicy naszego pisma pp.: Androchowicz Teofil, Bukala Roman, Chrzanowski Wine., Chuderski Aleksander, Czaban Łucyan, Duczakowski Mikołaj, Gorzko Ludwik, Głattstein W., Giżowski Aleksander, Guzek Paweł, Hejda Karol, Herczanowski Bazyli, Herasymowicz Piotr, Jednakowski Paulin, Jurkiewicz Stefan, Jacorzyński Erazm, Kwasinski Włodzimierz, Koppens Jan, Koper Marcin, Leszczyński Bolesław, Librewski Tadeusz, Łotocki Jędrzej, Łaszczak Jan, Majeranowski Tytus, Moos Karol, Marczewski Bolesław, Nud Jan, Oliжник Piotr, Podhalicz Ludwik, Petryszyn Jan, Ryczkiewicz Jan, Rudeńska Helena, Romach Cyryl, Struzik Józef, Szabo Korneli, Sikora Józef, Stankiewicz Jan, Schlesinger Majer, Szarek Stanisław, Sernicki Maryan, Szafranski Leopold, Szarek Antoni, Urbanek Edmund, Winiarski Stanisław, Witwicki Kwiryn, Wufka Stanisław, Wilga Ignacy, Zarząd szkoły ewang. Teodorshof, Zarząd szkoły w Wieprzu, Zarząd szk. męsk. 6-kl. Jarosław, Zarząd szkoły Brunary, Zarząd szk. męsk. Trembowla, Zarząd szkoły Jagielnica, Zarząd szkoły Lubkowce, Zarząd szkoły Lachowice Podr., Grono naucz. Ulanów, Rada szk. miejsc. Mikulince, Koło „Szkoły ludowej“ Oświęcim.

Na początek podaliśmy dopiero jedną piątą część Czytelników, którzy zalegają z poważną przedpłatą, czasami od r. 1893. Takich przyjaciół odstępujemy z całą przyjemnością subwencyonowanej „Szkoły“ i zaznaczamy, iż listę tę tak długo umieszczac będziemy, dopóki nie będzie spłacona należna się nam zaległość. Dalsze serye umieścimy w przyszłych numerach.

Część urzędowa.

C. k. Rada Szkolna kraj. uchwaliła na posiedzeniu z dnia 10. b. m.:

1. Zamianować nauczycielami w szk. ludowych: Sydonię Olszańską, kier. 2-kl. szk. w Batiatyczach; Jozafata Hodowańskiego kier. 2-kl. szk. w Dzibułkach; ks. Juliana Boraczka naucz. rel. gr. kat. 6-kl. szkoły męsk. w Jarosławiu; ks. Jarosława Mandyczewskiego naucz. rel. gr. kat. 5-klas. szk. żeńsk. w Trembowli; Ludwika Zawadzkiego naucz. w Daszawie; Jana Lisienieckiego w Strzałkowcach; Ant. Jaksmanickiego kier. 4-kl. szk. w Zamarstynowie; Jana Jaworskiego star. naucz. 5-klas. szk. w Komarnie; Jana Jakubowskiego naucz. w Rożyskach; Karolinę Krasicką mł. naucz. 2-kl. szk. w Wiśniowczyku; Wojc. Leszczaka

kier. 2-kl. szk. w Lutowiskach; Michała Rychwickiego naucz. w Korzelicach; ks. Jana Adamowskiego naucz. rel. 5-kl. szk. w Dąbrowie; Stanisława Czaję kieruj. 3-kl. szk. w Skawinie; Maksymiliana Korczowskiego naucz. w Podstolicach; Stanisława Bernadyego kier. 2-klas. w Woli Radziszowskiej; Jana Jaskułowskiego kier. 2-klas. szk. w Bortnikach; Władysława Franka kier. 2-kl. szk. w Dmytrowie; Joachima Kryta kier. 2-kl. szk. w Rzepniowie; Włodzimierza Lisikiewicza kier. 2-kl. szk. w Susznie; Leonarda Wojnarowskiego kier. 2-kl. szk. w Cholojowie; ks. Maryana Kruczka naucz. rel. rz. kat. 5-kl. szk. męsz. w Czortkowie; ks. Antoniego Rudnickiego naucz. rel. gr. kat. 6-klasowej szkoły żeńskiej w Drohobyczu.

2. Ustanowić posady naucz. rel. rz. kat. i gr. kat. w 5-klas. szk. męsz. w Lisku od 1 lutego 1895.

3. Wyłączyć gminę Gdeszyce z zakresu szkoły ludowej w Miżyńcu i zorganizować osobną szkołę 1-klasową w Gdeszycach od 1 września 1896.

4. Przekształcić 1-klas. szkołę w Suchodole na 2-klasową od dnia 1 października 1895.

5. Przekształcić 2-klasową szkołę w Jeżowem na 4-klasową od dnia 1 września 1895.

KONKURSA.

L. 1545. C. k. Rada Szk. okr. w Myślenicach ogłasza konkurs: 1) na pos. młod. nauczyciela przy 3-kl. szk. w Jordanowie z pł. 300 zlr. i 10 pr. dod. 2) na pos. naucz. z pł. 300 zlr. przy szk.: w Biertowicach, Dolnej wsi, Toporzysku, Zawoi (na Wilczem) i Górnej Wsi; 3) na posady młod. naucz. przy 2-klas. szk. z pł. 300 zlr. w Skawie, Bienkówce, Juszożynie, Krzyszkowicach, Lubniu, Łętowni, Osielcu, Sidzinie, Skawicy, Skomielnie Białej, Sułkowicach, Woli Radziszowskiej. Przy szkołach 1, 4, 5, 6, 7 i 12 ma naucz. wolne pom. 4) Na pos. naucz. star. przy 3-kl. szkole w Zawoi z pł. 300 zlr. i naucz. młod. przy tejże szk. z pł. 300 zlr. — Termin do 23 listopada b. r.

L. 1790. Rada Szk. okr. w Krakowie ogłasza konkurs: 1) Przy dwukl. szk. w Kościelnikach pos. star. naucz. z pł. 300 zlr. i dod. za kier. 50 zlr. i pom. posada młod. naucz. z pł. 300 zlr. 2) Przy 1 kl. szkole w Wolicy pos. naucz. z pł. 300 zlr.

Termin do 20 listopada b. r.

L. 2132. Rada Szk. okr. w Kołomyi ogłasza konkurs: 1. Na pos. str. naucz. przy szk. 4 kl. męsz. w Gwoźdźcu z pł. 450 zlr. i 10 pr. dod. Kwalifikacja do udzielania języka niemieckiego jest niezbędna. 2) Na pos. nauczycieli, względnie (lek) stałych w szk. wiejskich z pł. 300 zlr. w Berezowie Niższym, Czeremchowie, Godach, Gwoźdzu Małym, Kamionkach Wielkich, Kujpańcach, Mołodiatynie, Rungórach, Sorokach, Stopczatowie i w Winagrodzie.

W Rungórach jest nadto dodatek miejsc. 30 zlr. Termin do 15 listopada b. r.

L. 1629. Rada Szk. okręg. w Rawie ogłasza konkurs: 1) Na pos. naucz. religii obrz. gr. kat. przy

5 kl. szk. męsz. w Rawie z pł. 450 zlr. i 10 pr. dod. z obowiązkiem udzielania nauki religii w 4 kl. szk. żeńskiej. 2) na pos. naucz. kierującej i 2 pos. naucz. str. przy 4 kl. szk. żeńskiej w Rawie z pł. 450 zlr. i 10 pr. dod. Nauczycielce kier. przyznany zostanie dodatek za kier. 50 zlr. 3) na pos. nauczycieli względnie (lek) młod. w Magierowie, Potyliczu, Wasylowie, Wulce Mazowieckiej, z pł. 300 zlr. a w Magierowie i Potyliczu 10 pr. dod. 4) na posady naucz. przy 1 kl. szk. z pł. 300 zlr. w Belczu, Bruckenthalu, Domaszowie, Dziewięcierzu, Horodzwie, Hrebennie, Kamionce, Pulce, Korczowie, Lubyczy kniazie, Lubyczy wsi, Ławrykowie, Rzyczkach, Smolinie, Stajach, Szczercu, Werchracie, Wierzbicy, Ulicku Sredkiewicz na Mazurach. (W Rawie, Magierowie, Belczu, Szczercu, i Ulicku jęz. wykł. pols. w Bruckenthalu niem. w Stajach polsko-ruski, w innych ruski.

Termin do 15 listopada b. r.

L. 806. Rada Szk. okręg. w Krośnie ogłasza konkurs: 1) Przy 5 kl. szk. żeń. w Krośnie pos. młod. naucz. z pł. 360 i 10 pr. (Eg. do szk. typu wyższego). 2) Przy 6 kl. szk. męsz. w Krośnie: a) pos. str. naucz. z pł. 600 zlr. i 10 pr. (Eg. wydz. III. gr.) b) dwie pos. młod. naucz. z pł. 360 zlr. i 10 pr. (Eg. kw. z pol. i niem. jęz. Pierszeństwo będą mieli kandydaci uzdolnieni do udzielania nauki śpiewu. 3) Przy 5 kl. męsz. szk. w Dukli: a) jedna pos. star. naucz. z pł. 500 zlr. i 10 pr. (Eg. wydz. II gr.) Kandydaci na tę posadę mogą mieć widoki na kierownika szkoły, obecnie wakującego. b) jedna pos. star. naucz. z pł. 450 zlr. i 10 pr. (Eg. wydz. III gr.) c) pos. naucz. relig. moją. z pł. 450 zlr. i 10 pr. d) dwie pos. naucz. młod. z pł. 300 zlr. i 10 pr. (Eg. do szk. typu wyższego). 4) Przy 2 kl. szk. w Głowieńce pos. młod. naucz. z pł. 300 zlr. i pom. 5) Przy 2 kl. szk. w Krościenku Wyższem pos. młod. naucz. z pł. 300 zlr. 6) Posady naucz. przy 1 kl. szk. polskich z pł. 300 zlr. w Lubatówce, Jaszczwi, Cergowej i pos. przy 1 kl. ruskich szk. w Mszanie, Zydranowej i Polanach z pł. 300 zlr.

Termin do 30 listopada b. r.

L. 1040. Rada Szkolna okręg. w Horodence ogłasza konkurs: 1) Na pos. w szk. 1-kl. (jęz. ruski) w Deleszowie, Dąbkach, Dzurkowie, Głuszkowie, Jakobówce, Kopańczycach, Kunisowcach, Łuce, Michalczu, Nieźwisku, Oknie, Olejowej Korełowce, Podwerbce, Semenówce, Tyszkowcach z pł. 300 zlr.; 2) w szk. 2-kl. pos. młod. naucz. z pł. 300 zlr. w Czerniatynie, Czortowcu, Czernelicy, Rakowcu i Serafińcach (10 pr. dod.); 3) pos. kier. szk. 2-klas. w Czortowcu z pł. 300 zlr. i 30 zlr. dod. za kier.; 4) pos. naucz. star. w 4-kl. szk. w Obertynie z pł. 450 zlr. i 10 pr. dod. tudzież pos. młod. naucz. z pł. 300 zlr. i 10 pr. d. Termin do 15. listopada b. r.

OGŁOSZENIA.

„MIESZCZANIN“

dwutygodnik polityczny, ekonomiczno-społeczny wychodzi w Nowym Sączu.

Prenumerata: rocznie 4 zlr.
kwartalnie 1 „

Numerata okazowe na żądanie gratis i franco.